

STABAT MATER

GAZETKA PARAFIALNA

Parafia Matki Bożej Bolesnej
Nowy Sącz - Zawada

WIELKI POST

*Przyszedłem podziękować
za wszystko
co się od Ciebie zaczęło
za Syna który do końca
umiłował
za Jego dzieło
za Twą cierpliwość
za nadzieję świętą
za dobroć
spod serca wyjętą
za pieśń którą znacysz
drogę do siebie po ciemku
za maliny które dla mnie
trzymasz w ręku
za krąg ciepła
do którego z grzechu wracam
za uśmiech
którym mnie ubogacasz
za szum sosen którym wchodzisz
w me gorące skronie
i za wstydu gorejący płomień
za wiarę w to
że w swoim lesie
mnie płaczącego
z kolan podniesiesz
pokażesz palcem
małą szparkę w niebie
mówiąc
czekałem na ciebie -*

**Papieska Intencja Modlitewna
na luty 1997 r.**

*Aby chorzy i doświadczani starością
łączyli swoje udręki z cierpieniami Chrystusa
dla dobra Kościoła*

W Liście Apostolskim „ Salvifici doloris” Ojciec Święty prosi chorych i doświadczonych starością, by łączyli swoje cierpienia z ofiarą Chrystusa ukrzyżowanego. Wymowne są słowa Papieża skierowane do chorych : „Wy jesteście skarbem moim, wy jesteście skarbem Kościoła”. Wszyscy wierni, szczególnie chorzy i doświadczeni starością, winni realizować zachętę św. Pawła: „Proszę was bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej”. Niech chorzy i doświadczani starością, rozmodleni i przyjmujący Komunię św. oraz sakrament chorych, ochotnie łączą swoje cierpienia z męką Chrystusa dla zbawienia świata i dobra Kościoła. Tak przyjmowane i ofiarowane cierpienia dopełniają miary cierpienia Chrystusa w Kościele i za Kościół.

Historia Kaplicy Kultowej w Zakładzie Opieki Społecznej tzw. Fundacji śp. Franciszki Pistowskiej z Suwalskich.

W 1915r. na mocy testamentu Fundatorki została utworzona w budynku Fundacji Kaplica kultowa z przeznaczeniem dla nieuleczalnie chorych. Patronat nad całą Fundacją i nad Kaplicą miał zlecony każdy proboszcz z Parafii Św. Małgorzaty w Nowym Sączu, oraz dwóch obywateli z Zawady. Od 1932 roku opiekował się Kaplicą Ks. Józef Kaliciński z pomocą księży Michaelitów z Miejsca Piastowego koło Krosna. Następnie do pomocy prowadzenia Fundacji i troski duchowej dla chorych tego Zakładu zostały powołane Siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek z Dębicy. W roku 1938 umarł Ks. Józef Kaliciński, który w tych latach z wielkim poświęceniem pracował dla dobra Zakładu i jego mieszkańców. Po śmierci Ks. Kalicińskiego na jego miejsce został zamianowany Ks. Antoni Pałka, który opiekował się nie tylko Kaplicą w Zakładzie, ale też prowadził duszpasterstwo w Kaplicy na cmentarzu w Zawadzie, gdzie gromadzili się na Nabożeństwa mieszkańcy Zawady. Po zakończeniu II wojny światowej z polecenia Ks. proboszcza Romana Mazura z Parafii św. Małgorzaty duszpasterstwo na Fundacji, jako Kapelan, prowadził Ks. Jan Dąbrowski do 1948r.

Po jego wyjeździe z Nowego Sącza, Fundacją i Kaplicą opiekowali się Księża katecheci z Parafii św. Małgorzaty razem z Siostrami.

Z chwilą utworzenia w Zawadzie nowej Parafii, a stało się to w 1951 roku, całkowitą opiekę duszpasterską na Fundacji razem z proboszczem Ks. Mieczysławem Raczkowskim, zajmowali się Księża z Parafii w Zawadzie. W 1938r. Siostrą Przełożoną Fundacji i Sióstr pracujących w tym Zakładzie została Siostra Walburga Pękala. Z wielkim rozmachem i oddaniem zajmowała się nie tylko Fundacją, budowaniem potrzebnych budynków gospodarczych i rozbudową głównego budynku mieszkalnego, ale w dużym stopniu kaplicą i jej wystrojem w trosce o sprawy duchowe chorych.

W tych latach do Zarządu Fundacji należeli obywatele miasta Nowego Sącza jak: Infułat Ks. Roman Mazur, mgr Długopolski, mgr Stanisław Borowczyk. Zarząd ten razem ze Siostrami otoczył wielką troską wszystko to, co należało do tego Zakładu, a więc sprawy materialne gospodarstwa i duchowe, chorych psychicznie i umysłowo.

Zarząd ten został zajęty przez tzw. „Liegenschaft”. Niemcy zajęli wszystkie pomieszczenia mieszkalne

i gospodarcze. Siostry zostały wysiedlone z tego Zakładu, a wielka liczba chorych, została wywieziona w strony Poznania. Taki stan trwał do zakończenia II wojny światowej. Po zakończeniu wojny od 1946r. z powrotem została zorganizowana akcja charytatywna przez Urząd Ziemi dla chorych nieuleczalnie z pomocą sióstr, które po usunięciu zostały na terenie Zawady.

Pierwszym dyrektorem tego Zakładu Fundacyjnego został P. Witold Kuczyński, który razem ze Siostrami i pracownikami gospodarstwa zabrali się do ogromnej i ofiarnej pracy przy budynku mieszkalnym, który był w dużym stopniu zniszczony i przy budynkach gospodarczych. Została też odbudowana kaplica założona przez Ks. Kalicińskiego. Ponieważ coraz więcej przybywało chorych z okolic Sącza i dalszych stron, na prośbę Zarządu Zakładu Fundacyjnego i Kuratorium powiększył się zespół Sióstr Służebniczek do 9 Sióstr. Wykonywały one swoje obowiązki, jako pielęgniarki, salowe i pracownice kuchni. Siostry pracowały w tym Zakładzie aż do 1990r. W tym roku miejsce Sióstr zajęły osoby świeckie, które pracują do dnia dzisiejszego.

ROZWAŻANIE NA WIELKI POST DLA DZIECI

Chłopiec imieniem Kofi mieszkał ze swymi rodzicami. Ukończył szkołę podstawową i wraz ze swymi kolegami siedział beczynnymie całymi dniami pod sklepem. Wydawało mu się, że jest już wystarczająco dorosły i nie musi słuchać starszych.

Ojciec Kofiego miał pięknego konia, ale bardzo niebezpiecznego. Ostrzegał syna, aby pod żadnym pozorem nie zbliżał się do niego, gdyż może mu zrobić krzywdę. Jednego dnia ojciec Kofiego musiał udać się do miasta. Kofi pomyślał sobie, że to może być jedyna szansa dla niego, aby zaimponować innym. Wierzył, że wreszcie udowodni swoje męstwo. Ostrożnie przygotował konia, podsunął blisko stół, aby móc wsiąść na wierzchowca. Nagle koń, z Kofim na grzbiecie, zaczął galopować, ile sił, przed siebie. Nie pomogło ciągnięcie wędzidła, ani krzyk Kofiego, koń tym szybciej pędził przed siebie. Ci, którzy widzieli to, wołali: Gdzie ty podążasz? Kofi ostatkiem sił odpowiedział: Nie wiem, spytaj konia!

GŁOS MA

STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH

Już po raz trzeci członkowie Oddziału Stowarzyszenia Rodzin Katolickich spotkali się w dniu 28 stycznia br. na tradycyjnej agapie noworocznej przy choince.

Po uroczystej Mszy św. odprawionej przez księdza asystenta Jana Zielińskiego w intencji członków Stowarzyszenia i ich rodzin, dalsza część odbyła się w budynku Szkoły Podstawowej nr 16. Na wstępie pani prezes Maria Jopek przekazała życzenia noworoczne od Zarządu Głównego Stowarzyszenia i swoje własne. Z kolei przedstawiła sprawozdanie z działalności Oddziału za rok 1996, które obejmowało wykonane zadania formacyjne, charytatywne i społeczne.

W dalszej części spotkania omawiano sprawę wychowania pro rodzinnego w szkole a zwłaszcza nowego przedmiotu, który będzie obowiązywał w nowym roku szkolnym - mianowicie wychowania seksualnego. Zgodnie stwierdzono, że

należy wychodzić naprzeciw zagrożeniom, że potrzebna jest edukacja seksualna ale prowadzona we właściwym kierunku, w duchu etyki katolickiej i przez kompetentne osoby. „Mamy u siebie wspaniałych ludzi, którzy sprostają tym zadaniom, a którzy już dali się poznać w tym zakresie na spotkaniach z rodzicami i uczniami w szkole” podkreślili ks. Proboszcz J. Zieliński i dyrektor szkoły J. Chruślicki.

O najbliższych wydarzeniach w życiu Kościoła to jest o 46 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym i wizycie Ojca św. w Polsce mówiła sekretarz Oddziału W. Dutka. Omawiając hasło Kongresu: „Eucharystia i wolność” powołała się na słowa Ojca św. Jana Pawła II: „Kongres będzie niezwykłym hymnem wdzięczności Chrystusowi za dar wolności w Europie środkowej, który stał się dobrodziejstwem dla całego Kościoła i całego świata. Kongres będzie też mógł ukazać, że wiara w Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie była źródłem miłości i

nadziei, które przetrwały wszelkie cierpienia i przesładowania, że to ona ostatecznie wysłużyła i urzeczywistniła wolność”.

Wolności tej trzeba się uczyć. Jedni myślą: jestem wolny i mogę robić co mi się podoba; inni: ponieważ jestem wolny, mogę czynić jak najwięcej dobra.

Do takiej wolności wyswobodził nas Chrystus. U stóp Eucharystii zatem najpełniej uczyć się prawdziwej wolności budowanej na fundamencie miłości.

W radosnym nastroju, urzeczonym pięknym koncertem kolęd i pastorałek w wykonaniu zespołu „My - 16” czas spotkania upłynął szybko. Jeszcze tylko plany działania na 1997 r. na rzecz umacniania jedności naszych rodzin i parafii. W duchu optymizmu i radości wypływającej z tajemnicy żłóbka betlejemskiego rozstaliśmy się, by przekazywać tę radość w naszych rodzinach, najbliższym otoczeniu i środowisku pracy.

W. Dutka

Tajemnica cierpienia

Zasłużone czy niezasłużone cierpienie, mimo częściowego wytłumaczenia, pozostaje trudne do zrozumienia i trudne do przyjęcia nawet dla tych, którzy wierzą. Wiara nie odejmuje cierpienia. Łączy je natomiast w niewidzialny sposób z cierpieniem Chrystusa, Odkupiciela, Baranka bez zmaczy, który się jak gdyby zanurzył w grzech i nędzę tego świata, by być z nim w pełni solidarnym, by nadać mu inne znaczenie, ogarniając ciała i serca swoich ludzkich braci. Przez Chrystusa więc i w Chrystusie rozjaśnia się tajemnica cierpienia i śmierci, która przygniata nas poza Jego Ewangelią.

Wielu ludzi nie wie, dokąd podąża w swoim życiu. Są ciągnięci w różnych kierunkach przez złudne przyjemności. Często tracą kontrolę i już nie mają sił powiedzieć złu: NIE ! i zawrócić z niewłaściwej drogi.

Jezus udał się na pustynię, aby się modlić. Potem był kuszony przez złego ducha. Odrzucając pokusy Złego, pokazał nam, jak należy postępować, aby nie ulec pokusom.

Ks. Jan P. Kirby SVD

Kto może zostać świętym?

Świętym może zostać każdy, który tego szczerze pragnie. Bóg wszystkich wiernych wzywa do świętości i każdemu udziela swej łaski. Esencją świętości jest codzienne realizowanie Bożej woli poprzez praktykowanie cnót - a zwłaszcza wiary, nadziei i miłości - aż do stopnia, który określić można mianem heroizmu.

Każdy z nas z łatwością dostrzeżę nieustanną pogoni za zdobyczami tego świata. W tej pogoni może Ty, a może ja przeszliśmy obojętnie obok tego, który liczył na wsparcie ...

Może przykład tych, którzy z miłości do Boga bez wątpienia służyli ludziom będzie wezwaniem dla nas? A oto postać:

ŚW. ALBERT CHMIEŁOWSKI

Przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 roku w Igołomii koło Krakowa w zubożonej rodzinie ziemiańskiej. Sześć dni później na Chrzcie św. z wody dano mu imię Adam natomiast w czasie uroczystego Chrztu św. w warszawskim kościele Matki Boskiej na Nowym Świecie nadano mu imię Hilary.

Gdy miał 6 lat matka, w czasie pielgrzymki do Mogiły, poświęciła małego Hilarego Bogu.

W ósmym roku życia zmarł mu ojciec, a sześć lat później matka. Kształcił się w szkole kadetów w Petersburgu, następnie w gimnazjum w Warszawie, a w latach 1861 - 1863 studiował w Instytucie Rolniczo - Leśnym w Puławach. Razem z młodzieżą tej szkoły wziął udział w Powstaniu Styczniowym, w którym został ciężko ranny, gdzie amputowano mu nogę. Dostał się do niewoli, przebywał w więzieniu w Ołomuńcu, skąd został zwolniony dzięki interwencji rodziny. Aby uniknąć represji władz carskich, wyjechał do Paryża, gdzie podjął studia malarskie, potem przeniósł się do Belgii i studiował inżynierię w Gandawie, lecz powrócił wkrótce do malarstwa i ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Monachium.

Wszędzie gdzie przebywał wyróżniał się postawą chrześcijańską, a jego silna osobowość wywierała duży wpływ na otoczenie.

W 1874 roku, jako ogólnie uznawany, utalentowany i dojrzały artysta, powrócił do Polski. Zaczął poszukiwać nowego ideału życia, wyrazem czego stało się jego malarstwo. Oparte dotychczas na motywach świeckich, zaczęło teraz czerpać natychmiast z tematów religijnych.

Duże znaczenie w życiu duchowym miały rekolekcje, które odbył u Ojców Jezuitów w Tarnopolu.

Będąc w pełni sił twórczych w 1880 roku malarstwo i liczne kontakty towarzyskie i mając 35 lat wstąpił do nowicjatu Jezuitów w Starej Wsi. Z zamiarem pozostania bratem zakonnym. Po pół roku w stanie depresji, opuścił nowicjat. Zafascynowany duchowością św. Franciszka z Asyżu, zapoznał się z regułą III zakonu i rozpoczął działalność terejarską, którą pragnął upowszechnić wśród polskich chłopów.

Zmuszony przez władze carskie do opuszczenia Podola osiadł przy klasztorze ojców Kapucynów w Krakowie. Pieniędźmi ze sprzedaży swoich obrazów wspomagał najbiedniejszych. Jego pracownia malarska stała się przytuliskiem nędzarzy.

Bóg tak pokierował jego losem, że dane mu było poznać marną egzystencję biedoty w tzw. ogrzewalniach miejskich Krakowa. Był to moment przełomowy w życiu zdolnego i cenionego malarza. Z miłości do Boga i ludzi Adam Chmielowski po raz drugi rezygnuje z kariery i obejmuje zarząd ogrzewalni dla bezdomnych. Przenosi się tam na stałe, aby mieszkając wśród biedoty, pomagać im w dźwiganii się z nędzy nie tylko materialnej ale i moralnej.

W roku 1887 przywdział na siebie szary habit terejarski i przyjął imię Albert, a za rok złożył śluby terejarza na ręce księdza kardynała Albina Dunajewskiego. Przytuliska znajdujące się pod jego opieką były otwarte dla wszystkich

potrzebujących, bez względu na narodowość czy wyznanie.

Pomimo swego kalectwa wiele podróżował, zakładał nowe przytuliska, sierocińce dla dzieci i młodzieży, domy dla starców i nieuleczalnie chorych.

Za jego życia powstało 21 takich domów, gdzie potrzebujący otaczani byli opieką 40 braci i 120 sióstr. Przykładem swego życia uczył współbraci i współsiostry, że trzeba być „dobrym jak chleb”.

Zmarł w opinii świętości, wyniszczony ciężką chorobą i trudami życia w pierwszy dzień Bożego Narodzenia 25 grudnia 1916 roku w krakowskim przytulisku dla ubogich. Zapisał, swoje życie w historii kościoła jako człowiek, który nie tylko odczytywał i przyjął Ewangelię Chrystusowego miłosierdzia, lecz potrafił w pełni ją realizować.

Podczas swojej drugiej pielgrzymki do ojczyzny, 22 czerwca 1983 roku Ojciec św. Jan Paweł II dokonał na Błoniach Krakowskich beatyfikacji Brata Alberta, a 12 listopada w 1989 roku w Bazylice Watykańskiej miała miejsce kanonizacja.

Spójrz przyjacielu, chociaż przeniósł się do wieczności, Kościół katolicki wskazuje nam jego sylwetkę i jego dzieło jako wciąż aktualny wzór miłości do Boga przejawiającej się w służbie bliźniemu.

Stanisław Bębenek

Dalszy ciąg „wspomnienia P. Mjr. Tadeusza Zielińskiego - Idzie Żołnierz Borem ..”

Czym żywił się w czasie powrotnej drogi z Łagrów na stepach ?

Tym, co mógł nam dostarczyć step i to co żyło na tym stepie. O wodę było raczej trudno. Szukaliśmy różne rośliny stepowe, nadające się do jedzenia.

Tarliśmy korzonki tych roślin i jedliśmy ten proszek, a od czasu do czasu popijaliśmy wodą. Pewnego dnia, byliśmy już bardzo zmęczeni, zauważyliśmy przed sobą parę domków. Weszliśmy do jednego z nich. Na progu przywitała nas starsza kobieta, bardzo przestraszona naszym widokiem. Zresztą nie wiedziała kim jesteśmy. Zaczęła nam tłumaczyć, że nie ma miejsca, że nic nie ma do jedzenia, że nas nie może przyjąć na noc, bo boi się strażników, którzy często prowadzą tędy więźniów do obozów. Zauważyliśmy po jej zachowaniu, że wzięła nas za zbiegów, dlatego nie wyrażała zgody na przenocowanie nas w swoim domku. Wtedy zjawił się jej mąż, rosy mężczyzna do tego uzbrojony. Był myśliwym, wracał z polowania. Kiedy się zorientował, i dał się przekonać, że jesteśmy jeńcami polskimi i idziemy na spotkanie z komisją wojskową, pozwolił nam zostać w domu i

przenocować. Ale przypomniał znowu nam, że nic nie mają do jedzenia, że sami są biedni.

Chętnie skorzystaliśmy z tego pozwolenia, bo przynajmniej mogliśmy przespać się pod dachem, a nie w czystym stepie z narażeniem swojego życia.

Jak zawsze to czyniliśmy rano i wieczorem,

zwyczajem wojskowym, odmówiliśmy wspólnie modlitwy wieczorne, zaśpiewaliśmy pieśni religijne - „Wszystkie nasze dniene...” i poszliśmy spać. Rano znowu te same modlitwy i pieśni religijne.

Przed wyjściem z naszego pomieszczenia zauważyliśmy, że na stole w ich izbie był chleb, herbata i mięso. Śmiały się nasze

oczy z tej radości, bo tak dawno nasze oczy nie widziały takiego jedzenia, nie mówiąc już o herbacie i mięsie. Bardzo byliśmy

ciekawi, co wpłynęło na nich, że nagle się zmienili i takie jedzenie, można powiedzieć królewskie, nam przygotowali. Wtedy

Rosjanka opowiedziała nam, że wieczorem podsłuchiwała razem z mężem, jak modliliśmy się i śpiewaliśmy pieśni religijne po polsku. „Przekonaliśmy się, że

jestecie wierzącymi ludźmi”. Podziękowaliśmy im za to jedzenie, za nocleg i za dobre, życzliwe słowo.

Przed naszym odejściem zaprowadziła nas ta Rosjanka do izby, gdzie pod ścianą stała duża skrzynia, niby kufer, na którym też można było spać. Otworzyła tę skrzynię, była zamknięta na kłódkę i pokazała nam święte obrazy w niej pochowane. Wtedy

wypowiedziała takie słowa: „My też wierzymy w Boga i modlimy się. Ale te obrazy teraz nie mogą wisieć na ścianach domu. Żołnierze mogą nas za to zabrać do obozu, ale ja wierzę w to mocno, że przyjdzie jeszcze taki czas, że te obrazy będą wisieć znowu na ścianie”.

Ogromnie nas to wzruszyło i podniosło na duchu, że w tym bolszewickim kraju można jeszcze spotkać ludzi głęboko wierzących i praktykujących.

A mówiła o tym z wielką wiarą, przejęciem, i ze łzami w oczach. Kiedy zegnaliśmy się z nią. Męża jej już nie było, bo poszedł wcześniej na polowanie, powiedziała nam, na pożegnanie: „Idźcie z Bogiem!”. Było to dla nas błogosławieństwo dobrej

matki, zatroskanej o nasze szczęście.

K.J.Z

Jacek wraca ze zbiórki ministranckiej. Po drodze ponad godzinę "szaleje" z kolegami, więc zastaje rodzinę już przy kolacji. Ojciec jest wyraźnie rozgniewany:

- Godzina spóźnienia ! Przetrzepię ci za to skórę.

Jacek usiłuje wyjść z sytuacji obronną ręką:

- Ksiądz nam dzisiaj mówił, że ciało jest świątynią Boga i nie wolno jej hańbić.

Ojciec na to:

- Nie ma strachu ! Ja mam zamiar tylko trochę odkurzyć zakrystię.

Historia Kolegiaty i Kapituły Sądeckiej.

Od XV wieku dzisiejsza Diecezja Tarnowska należała do Archidiecezji Krakowskiej. Ówczesnym Rządcą Archidiecezji Krakowskiej był Ks. Kard. Oleśnicki, zatroskany ogromnie o rozwój życia religijnego. Ponieważ granice Archidiecezji Krakowskiej w tamtych czasach sięgały bardzo daleko od Krakowa na Południe i na Wschód, stąd wynikały nieraz poważne trudności komunikowania się Kurii Biskupiej z poszczególnymi proboszczami pracującymi w odległych parafiach od Administracji Archidiecezji Krakowskiej.

Z tych min. powodów Ks. Kard. Oleśnicki za zgodą stolicy Apostolskiej w Rzymie utworzył na Sądeczyźnie w Nowym Sączu przy Kościele św. Małgorzaty tak zwaną Kolegiatę, która pomagała Kurii Biskupiej w zarządzaniu i prowadzeniu duszpasterstwa na tych terenach. A więc obecny Kościół św. Małgorzaty został nazwany Kościołem Kolegiackim. Do zarządu tej Kolegiaty byli powołani przez Ks. Kard. Oleśnickiego Księża Proboszczowie z wielkim doświadczeniem duszpasterskim i zostali podniesieni do godności Prałata i odznaczani różnymi insygniami kościelnymi jak: pelerynka, krzyż z łańcuchem i

pierścień. Te insygnia były koloru biskupiego. Zakres obowiązków tej Kolegiaty był bardzo zróżnicowany ze względu na różne potrzeby sytuacyjne, oraz troski o życie religijne. W zakres tych obowiązków dochodziły jeszcze sprawy ekonomiczne, wychowawcze młodzieży, kształcenie młodzieży do różnych zawodów i akcje charytatywne.

Kolegiata Sądecka była ogromną pomocą dla Kurii Archidiecezji Krakowskiej w organizowaniu różnych nabożeństw religijnych i w zarządzaniu podlegających jej Administracji parafialnych.

Z Kolegiaty i Kapituły Sądeckiej pozostała po jej rozwiązaniu tylko nazwa tego placu i ulicy - Plac Kolegiacki Nr 1. Kolegiata Sądecka została rozwiązana w czasie rozbiorów Polski, bo była niewygodna Władzom Państwowym gdyż przeszkadzała im i utrudniała w realizowaniu ich zaborczych planów w niszczeniu patriotyzmu, kultury polskiej i wartości religijnych. Po tych czterech wiekach zlikwidowania tej tak bardzo potrzebnej w kościele Bożym kolegiaty, została erygowana za zgodą Stolicy Apostolskiej przez Ks. Biskupa dr prof. Józefa Zycińskiego.

Ks. Biskup Ordynariusz, gorliwy Rządcą Diecezji, zatroskany usilnie o dobro duchowe wszystkich diecezjan, o rozwój życia religijnego, o właściwy skutek duszpasterstwa w diecezji, doszedł do przekonania, że ta Kolegiata Sądecka, ma i dzisiaj ważne uzasadnione racje, aby włączyła się do Ewangelizacji na różnych odcinkach duszpasterstwa w całej diecezji i poza jej granicami.

Uroczystość erygowania nowej Kolegiaty w Nowym Sączu odbyła się

29. XII. 96r. w parafii św. Małgorzaty z udziałem Ks. Biskupa Ordynariusza Józefa Zycińskiego i licznie zebranych wiernych z terenu miasta Nowego Sącza, oraz Przedstawicieli Prezydium Miasta.

Ks. Biskup Ordynariusz powołał do Kolegiaty 24 księży z różnych parafii całej Diecezji Tarnowskiej, doświadczonych proboszczów i kilku profesorów z Seminarium Duchownego w Tarnowie. Między innymi został powołany jako członek tej Kolegiaty z odznaczeniem Ks. Prałat Jan Zieliński, proboszcz parafii M. B. Bolesnej w Nowym Sączu.

Opr. Ks. J.Z.

Kościół wobec masonerii

Odmowa przyjęcia przez papieża Jana Pawła II nagrody im. Galileusza, najwyższego odznaczenia przyznawanego przez włoską lożę „Wielki Wschód” stwarza okazję do przypomnienia stanowiska Kościoła katolickiego wobec masonerii. Magisterium Kościoła zajmowało zawsze stanowisko krytyczne wobec tej organizacji, choć krytyka miewała różne natężenie. Kościół podejmował też próby dialogu, mając na względzie obronę podstawowych wartości etycznych.

Kronika Parafialna.

Przeżywamy w historii Zbawienia nowy okres liturgiczny - Okres Wielkiego Postu. W tym okresie wspominamy ogromne cierpienia Jezusa Chrystusa, Jego strach i ból, skrwawione Ciało i duchowe cierpienia, sąd nad Nim, obelgi i krzyż, Jego umieranie i triumfujące nad śmiercią powstanie z martwych. Po co to wszystko, pytamy? Właśnie po to, żeby w tej atmosferze postu, umartwienia - modlitewnej zadumy rekolekcyjnej, ze względu na sens i cel życia znaleźć siebie, określić siebie i bardziej poznać siebie. Tak często usprawiedliwiamy siebie, swe grzechy, wybielamy swe wady. A zło jest w nas obecne. Jest w nas wciąż tyle zagadek, jest drugie oblicze, które zaskakuje nas i bliźnich. A zatem trzeba przeprowadzić ponowną rekonstrukcję siebie, swojej rodziny i wprowadzić właściwą hierarchię wartości swojego człowieczeństwa i chrześcijaństwa, uporządkować swoje życie w stosunku do siebie, do Boga i do drugiego człowieka. Poukladać wszystko według Bożych planów i zamiarów. Oto cel Wielkiego Postu, cel udziału w Rekolekcjach, cel korzystania z nabożeństw wielkopostnych: Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, by wrócić do Pana Boga, dopóki jest jeszcze „Dobrotliwy i miłosierny, gotowy przebaczać zło.” Mówi do nas Pan Jezus: „Ja was odnajdę i nawiedzę, a co się połamało, zawiążę i zaleczę...”

Porządek Nabożeństw w Wielkim Poście.

1. KOŚCIÓŁ PARAFIALNY :

Gorzkie Żale - Niedziele - godz. 17.00
Droga Krzyżowa - Piątek - godz. 17.00
Droga Krzyżowa dla dzieci szkolnych i młodzieży - Soboty - godz. 16.00

2. KAPLICA W JAMNICY :

Gorzkie Żale - Niedziele - godz. 15.00 i Msza św.
Droga Krzyżowa - Piątki - godz. 16.00

3. KAPLICA W POREBIE :

Gorzkie Żale - Niedziele - godz. 16.00
Droga Krzyżowa - Piątki - godz. 16.00

4. REKOLEKCJE PARAFIALNE :

Od 18.III. do 22.III. - przed Niedzielą Palmową
Spowiedź Rekolekcyjna - Sobota : 22. III. przez cały dzień
Zakończenie Rekolekcji wspólną Komunią św. - Niedziela Palmowa - 23. III.

* * * * *

„Nawróćcie się do Mnie ze wszystkiego serca Waszego, w poście, płaczu i żalu i rozdzierajcie serca wasze...”

ks. J. Zieliński.

Pokój ma swoje ludzkie wymiary i stawia ludziom określone wymagania. Co to oznacza w praktyce? W jaki sposób pokój może stać się rzeczywistością naszego życia, rzeczywistością naszego świata? Wiele razy mówiłem o praktycznych wymiarach pokoju: o tym, co musimy czynić, aby zachować i rozwijać boski dar pokoju - tego pokoju, który Jezus tak bardzo pragnie z nami dzielić...

Jednym słowem: jeśli pragniecie pokoju, musicie miłować "Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą", zaś "swego bliźniego jak siebie samego".

Jan Paweł II

MODLITWA O POKÓJ

O Panie,
uczyn z nas
narzędzia Twojego pokoju,
abyśmy siali miłość tam,
gdzie panuje nienawiść;
wybaczenie tam,
gdzie panuje krzywda;
jedność tam,
gdzie panuje zwątpienie;
nadzieję tam,
gdzie panuje rozpacz;
światło tam,
gdzie panuje mrok;
radość tam,
gdzie panuje smutek.

Spraw,
abyśmy mogli
nie tyle szukać pociechy,
co pociechę dawać;
nie tyle szukać zrozumienia,
co rozumieć;
nie tyle szukać miłości,
co kochać;
albowiem dając
- otrzymujemy;
wybacząc
- zyskujemy przebaczenie;
a umierając
- rodzimy się
do wiecznego życia,
przez Chrystusa
Pana naszego.
Amen.

św. Franciszek z Asyżu

K r o n i k a z e ś w i a t a

Ofiarujcie wasze doświadczenia Panu, który przez Krzyż dokonuje wielkich rzeczy. Ofiarujcie w tej intencji, ażeby cały Kościół, poprzez Eucharystię, przeżył odnowę wiary i miłości; aby świat mógł poznać dobrodziejstwo przebaczenia, pokoju, miłości.

Jan Paweł II

"Zagubilibyśmy samą istotę chrześcijaństwa, gdybyśmy główny jego sens widzieli w ratowaniu naszej cywilizacji, albo w jego znaczeniu dla naszej tożsamości narodowej czy jakiegokolwiek innej"

o. Jacek Salij

Nie pytaj o to, co Kraj może uczynić dla Ciebie, ale pytaj o to, co Ty możesz uczynić dla Kraju!

wypowiedź Prezydenta USA - Linkolna